

Policja zakatowała mężczyznę chorego na depresję

28 sierpnia 2021

Na Dolnym Śląsku doszło do kolejnej tragicznej w skutkach interwencji miejscowej policji. Funkcjonariusze z Wrocławia poprzez bicie pałkami i użycie gazu łzawiącego mieli doprowadzić do śmierci 29-letniego mężczyznę, który chorował na depresję. Rodzina zmarłego zaprzecza oficjalnemu stanowisku policji, mówiącej o wymachiwaniu przez niego nożem.

W nocy 2 sierpnia bieżącego roku Komenda Miejska Policji we Wrocławiu otrzymała zgłoszenie o potencjalnym samobójcy. Mężczyzna miał zabarykadować się w mieszkaniu i nie chciał otworzyć drzwi swoim rodzicom, którzy początkowo sami chcieli pomóc 29-latkowi. Ostatecznie postanowili zadzwonić na policję, aby pomogła im w dostaniu się do lokalu.

Rodzina Łukasza Ł. zdawała sobie sprawę z jego depresji. Ostatnie wiadomości od syna mogły natomiast wskazywać, że jest gotów popełnić samobójstwo. Najprawdopodobniej właśnie z tego powodu był silnie pobudzony środkami odurzającymi.

Interweniujący policjanci podjęli decyzję o wyważeniu drzwi do mieszkania mężczyzny, bo uważali, że jego życie jest zagrożone. Po wejściu do lokalu obezwładnili go, zaczęli uderzać go pałkami oraz użyli wobec niego gazu łzawiącego. Gdy leżał na ziemi ratownicy medyczni podali mu środki uspokajające.

W tym miejscu wersje wydarzeń przedstawione przez rodzinę Łukasza Ł. i policję znacząco się różnią. Funkcjonariusze twierdzą, że użyli siły, bo mężczyzna groził im i wymachiwał w ich kierunku nożem. Jego rodzice nie potwierdzają tej wersji, bo nie widzieli w mieszkaniu żadnego noża.

Po obezwładnieniu, 29-latek został przekazany ratownikom

medycznym i przewieziony do szpitala. Tam po kilku godzinach zmarł. Pełnomocnik rodziny Wrocławianina twierdzi, że wszystko potoczyłoby się inaczej, gdyby funkcjonariusze pozwolili rodzicom zobaczyć się z synem.

Ojciec Łukasza Ł. chciał w pewnym momencie odwołać interwencję, jednak policjanci go nie posłuchali. W celu uspokojenia syna chciał się również mu pokazać, lecz został odepchnięty przez interweniujących funkcjonariuszy.

To nie pierwsza kontrowersyjna interwencja policji na Dolnym Śląsku. Na początku sierpnia zmarł 34-letni mieszkaniec Lubina, który miał zostać uduszony przez jednego z funkcjonariuszy miejscowej komendy. W tym wypadku wezwanie również wpłynęło od rodziców mężczyzny.



Na podstawie: RadioZet.pl

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)